



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 8 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 335 (1280)

## Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW-PPS, taw. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach”



Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występuje ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatu-

ry sanacyjnej było oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwiększenia w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegalyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stordedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się

przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyle, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegalo się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakterystycznym (dokończenie na str. 2-ej)

## 290 miliardów złotych na inwestycje przewiduje na rok 1949

### Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — Ponad 290 miliardów zł. wyniosą planowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc niemiłowanych środków własnych spółdzielczości i samorządu — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jedrychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfrę mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 58,8 mld zł. w 1947 r. — 127,6 mld zł. w roku bieżącym 243,1 mld zł. wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliardów zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu włączone.

## Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłosia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów greckich — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika

z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pociąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

## Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

### Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniami obronnymi Czang-Kai-Szeka pod Kiangyen, w odległości 110 klm. od stolicy Chin kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armię ludową. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suzou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na południowy zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekle walki toczą się również w pobliżu Czang-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Hualyin. Nowy ten sukces wywarza groźbę dla Nankinu z

północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii kuomintangowskiej walczą z nacierającą armią wyzwoleniczą na północny zachód od Nankinu.

## Wyrok na sprawców masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław - na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Waclaw Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kiżlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Gluchowski - skazany na 5 lat, Roczek i Moneta - otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki - uniewinniony

Po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zająć w Kamieńsku i Gorzkowicach, odbytej pod przewodnictwem płk. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golezewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osńskiego, Czeranckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabella — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Obst Władysław — rzeźnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Obst Waclaw, Wysocki Stanisław — rzeźniczy, Strzelecki Kazimierz — rolnik i Kiżlik Józef — właściciel sklepu i nieruchomości miejskiej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Gluchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia.

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia.

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabelli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Kiżlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przeobrażeniu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraziło się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamieńsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo wrogo odniósł się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie

podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała” z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdza, że w kościele katolickim w Polsce istnieją jednolite prawa i zwyczaje. Studenci mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Łabenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą niebezpiecznych wypadków w Kamieńsku-Gorzkowicach i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które niczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania zająć w Kamieńsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzania tłumy do ekscesów. Ona była kuźnią wszystkich oszczerstw, plotkami swoimi podburzała tłum. Tak zeznał świadek Turlej-

ski, nie tylko nie wpuściła na plebanię szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawieź do bicia, krzycając: „tu są jeszcze trzy!” (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorką wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — Sąd w stosunku do niej dopatrywał się samych okoliczności obciążających.

W stosunku do oskarżonych: Kiżlika, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozemianiem. Stanu opilstwa Obsta, Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kiżlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępców przypadkowych — określił Sąd Monetę, Gluchowskiego i Roczkę, którzy dzięki swej ciemności byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłumy, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został zaarrestowany na sali sądowej.



Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suzou.

### Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przemysł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100,5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

Nasz korespondent fabryczny donosi: Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.260.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio oiewało na 550.000 kg. do końca br.

# Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego (KWPPS, tow. J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałego WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który najazd hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączają się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frakcji tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przychyliła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklarowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wzięła rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obaliła w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadkową, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ulawiać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyłączenie do podstawy ideologicznej marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwoju od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrzymaniu się za pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znalazło właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość

uniknęła takiego podeścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano również błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy”. Miał to być t. zw. „model polski”. Znowu wyższą rzekomo formą rozwojowa „górująca” nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywolywały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek” ideologiczny odrodzo-

nej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem” owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyższone chyba w drodze t. zw. „syntezy”. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejakiej odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności”. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro” i „antywolnościowej”.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenał prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jednolitości.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jednolitości ruchu robotniczego; w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jednolitości.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skale ogólnokrajowej na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzęsywały podkład partii ku jednolitości, a Polku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPB, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunistycznego, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojedynawstwa — słowem prawicowości i centrizmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przelętym z zewnątrz. Musielibyśmy o tę platformę stoczyć zjadłą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

## 80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi sytuacji dziecka na świecie. Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednomyślnie rezolucję węgierską, dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.

Rezolucja węgierska zaleca, by Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równouprawnienia kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, ciążące na wszystkich postępowych kobietach w walce o obronę wolności i demokracji. Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnym teoryjom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowej Federacji Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władze Stanów Zjednoczonych — koła militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowały nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dają do pozabawienia

narodów owoców pokojowej pracy, dają do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępowym a wstecznością, popierając elementy siły reakcji.

Oslawiony plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agrarnych Niemiec zachodnich, nędzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów milijonów kobiet, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszyzmu. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy

działają w swych własnych egoistycznych interesach.”

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów.”

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrońcy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

## Włókniarze nie szcędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się: PZPB Nr 7, które uzyskały 118 proc. w tkalni i 110 proc. w przedzalni. PZPB w Fabianicach uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przedzalni cienkoprz. w 125 proc., w przedzalni średnioprzednej w 107 proc., w przedzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierz osiągnęły sukces, wykonując normę dzienną w 116 proc. PZPB Nr 16 osiągnęły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przedzalni średnioprzednej w 103 proc., w przedzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WĘLNIAŃY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa

przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW Nr 1 w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przedzalni 105 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w przedzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. PZPW Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przedzalni w 115,1 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 120,5 proc. PZPW Nr 36 osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przedzalni 102,9 proc. PZPW Nr 37 w tkalni planu nie wykonały, w przedzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W PZPW Nr 38 tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przedzalnia natomiast wykazała niedobór. PZPW Nr 39 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przedzalni w 101,2 proc.

W. Ażciew

## Daleko od Moskwy

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palacem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dał lodówkę zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieszył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilę pobięła do siebie i wróciła bez skórzanej kurtki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znów zaczęła go namawiać:

— Zaraz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy naczelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnąć na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym naczelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krepują. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, naczelnik wydziału planowania. Ma czworo dzieci, które nigdy nie placzą pojedynczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Lizoczka — żona Greczki. Ona jest mała, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaocznie zapoznała Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Złe wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przyadkowe, jakieś śmiecie. Zamiast matera

ca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegład pokój i skierowała spojrzenie na inżyniera, który jej był duży i przyjemny.

— Naprawdę jesteście kawalerem i przyzwyczajeni jesteście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygody?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zamiała się dźwięcznie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu.

To miło!

Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i odrazu stracił zainteresowanie do tej paplania. Dziewczyna zauważyła tę zmianę i odeszła życząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przygłągnął czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozabawiony życia blask księżycy oświetlał podobne do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostałych jako ślad po tajdze, odepchniętej w dal. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestatyczny Adun. Gdzieś bez przerwy wyla i skrzyjała tarczowa piła, a czasem płała jak kobieta.

Ponure myśli znów zaczęły krążyć po głowie. W dzień przybył list od brata. Młota, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić niemca i że wkrótce pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridze. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy: sprzeczka z przyjacielem była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winnym...

— Przeszedłem klócić się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakiś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o zezwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmanow ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?

**Edward Ochab**

Zastępca członka Biura Politycznego KC PPR

# W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

**BOGATY** w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaleczył ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę, zabezpieczył szybki wzrost dobrobytu swej klasy robotniczej i całego ludu pracującego, umocnił swój autorytet i rozstrzygający wpływ na międzynarodową politykę. Zacieśniły się węzły przyjaźni, łączące ZSRR z krajami demokracji ludowej, które pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwinęły się gospodarczo i skonsolidowały politycznie (z wyjątkiem Jugosławii) stanowiąc coraz bardziej ważki czynnik w obozie pokoju i postępu.

**MOŁOSALNIE** wzrósł ruch narodowo-wyzwoleniowy w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego, walczącego o pokój i wolność narodów, o demokrację i socjalizm. Pogłębia się rozkład w obozie imperialistycznym. Burżuazja krajów zachodnio-europejskich wyrzeka się obrony nawet własnych narodowych interesów, zetraca wszelkie poczucie godności narodowej, po lokalsku wysługuje się oligarchii USA, szukając tam ratunku przed widmem rewolucji. Jak nisko może upaść burżuazja, jak dalece może zabłądzić na drodze zaprzęstwa i zdrady, świadczy jaskrawo przykład rzednego, obmierzłego zachowania się burżuazji francuskiej, która pomaga Marshallowi w odbudowie agresywnych, imperialistycznych Niemiec, śmiertelnego wroga Francji.

W okresie ostatniego trzylecia imperialiści anglosaski zaprezentowali się naszemu narodowi jako zaciekli wrogowie Polski a protektory niemieckiego zbrojnego kapitalizmu. Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najwzrostniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezczelność i nieudolna kłamliwość ich propagandy, wyczerpały bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej, dość rozpowszechnionej w Polsce w r. 1945.

**UCHWAŁY** I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadziejom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu”. Posłuszni wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widząc dziś prawdziwe oblicze imperialistów anglosaskich i umiennie ocenić ich stosunek do Polski. Tym głębiej wryła się w świadomość mas ludowych...

wych prawda wskazała I Zjazdowi, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przymierze ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

**POLITYKA** zagraniczna Polski, rozwijająca się po linii wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia naszej pozycji na arenie międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatniego trzylecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapałem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości. Wyrósł potężny unarodowiony przemysł, o przewadze elementów socjalistycznych, dokonaliśmy ogromnego dzieła w zakresie odbudowy, załudniłymi i zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną, ludność odbudowującej się z popiołów Warszawy przekroczyła 600 tys. Transport dawno przestał być „wąskim gardłem” i bije wiele rekordów przedwojennych, wzrosła poważnie (w poszczególnych dziedzinach wielokrotnie) masa towarowa, dawno już zlikwidowaliśmy „kontyngenty”, a obecnie likwidujemy prawie całkowicie system reglamentowanej aprowizacji, gdyż potrafiliśmy opanować trudności okresu powojennego i uregulować zaopatrzenie rynku, na którym panujemy coraz lepiej.

Usprawnił swa prace aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak palący w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

**NIE MNIEJSZE** są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiłszy kierowany przez p. Mikołajczyka obóz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniłmy sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozgromieniu prawicowych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno-politycznej jedności klasy robotniczej na bazie marksizmu-leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, między innymi, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbudziły Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła li-czebnie i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów. Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I

Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerzymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postępek i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

**PPR W PRZEDEDNIU** II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i wartość ideologiczna Partii. Związka ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnie szczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbierając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

**Zjazd** ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodowego, umasowienia Partii i przewyższenia nawyków sekijskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niebezpiecznych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

**NIE WDAJĄC** się w szczegółową analizę uchwały I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej przodującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i prężności naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy potrafi nie tylko dać krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowić będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zagadnień, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby ucałać się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną.

## To i owo

### „Nomen - omen“

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy” przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przychodziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypominał Zygmunta — zginęli bez wieści w kampanii wrześniowej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowani w „egzekucjach” ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szucha...

— A Marian? — przerwałem. — Słyszałem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się; zlapali go szkopy do Oświęcimia, ale jakoś przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanadzie”...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanady” ochrzczono w garnie obozowej „komórę łupów złodziejskich”, miejsce, gdzie oprawy hitlerowskie magazynowały II mienie i kosztowności, zrabowane nieszczęśliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżowałem koleją do Warszawy. W wagonie ścisł, jak wszyscy diabli: dużo „pionierzy” z plecakami i bardzo wypchanymi walizkami jechało. W czasie jazdy nie, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach” Ziemi Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedziłem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy” po kiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zapoinlowali chórem. — Sam pan nie wiesz, ileś pan na tym stracił! Ziemię Odzyskaną, panie, to Kanada, prawdziwa — Kanada...

Muszę przyznać, że zarówno określenie komory złodziejskiej w kacecie mianem Kanady, jak i posilkowanie się nazwą Kanady przy ocenie możliwości szabrowniczych terenów zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynaleźli! Nie, tylko proste nadużycie znaczeniowe. Z „właściwą” Kanadą nie jest przecie bynajmniej tak brzydko i źle.

Tak mi się wydawało...do czasu ujawnienia ostatnio przez Wojciecha Bylinę skandalu ze skarbami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono okrężną drogą do Kanady — (dla ocalenia przed rabusiem hitlerowskim) — bezcenne wprost arasy, dywany, gobeliny i tym podobne polskie zbiory z Wawelu o niestychanej wartości historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbów jest już od dawna zbędne i niepotrzebne, prawy właściciel zbiorów wawelskich — Państwo Polskie — domaga się od Kanady zwrotu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo płacek, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął” premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma zamiaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie” cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentracyjnych, zowiąc „Kanadą” magazyn ukradzionych łupów, a szabrownicy, mianując „Kanadą” ziemię, gdzie łatwo coś świnsnąć — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego”? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie słowa: Kanada — dość właściwie pojmowali.

„E. TAM“

# 59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem  
Zaloga dobrze zasłużyła na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakiegdyś letargu, ożyło ponownie wnętrze „czerwonej” fabryki. Drgnęły maszyny, puszczone w ruch. Cukrownia „Leśmierz” ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczęli walkę o pełne pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wydłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę. 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobę. To był dzienny przerób.

— Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyrektor — za 46 dni plan wykonamy.

## ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

3 robotników stałej zalogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzycy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny odźwięk znalazło hasło górników z Zabrze. Zaklesano rekaw, zapomniano o dniu i no sy. 36 godzin nieraz stali robotnicy przy maszynach. Jeden towarzyszy zastępował drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywaniu pracy. Nie było prozobników poza jedynym wielkim przodowcem — całą zaloga cukrowni.

## 21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIEŚCIKA.

Do gabinetu dyrektora przyszedł w. Pieściak. — „To, co przerabiamy dziennie o mało. Górnicy więcej robią. A może urzędowalibyśmy wyciągnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?”

I spróbowali. 21 listopada przystąpiono do zastępowania rekordów, jaki był w nosia najwzrostniejszą cukrowni okręgu. Ośmię się to zrobić Leśmierzu. Ten maly Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 200 kwintali buraków na dobę, I-stał się

„cud”, który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykresie czerwona linia skoczyła do 10 tys. kwintali. 23 listopada podskoczyła do 11 tys. kwintali i równo prosta linia biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia „czarna”. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie zaczęła spadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość wśród zalogi. Była ona wskazaniem, że zużycie prądu, węgla, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było pierwsze zwycięstwo zalogi i dzień tow. Pieściaka.

## OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się zanosi, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie damy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopciuszkiem” byliśmy przed wojną, teraz to już nie!” — mówili między sobą i z większą zacietością przystępowali do pracy.

27 listopada, Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu zalogi i fabryki Leśmierz 27 listopad był dniem nie zwyczajnym.

W olbrzymiej hali maszyn zebrał się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawo-mdły zapach. To opary wysłodków. Zjawili się panowie z Komisji, by oglądać „cud” zamykający się w słowie — czyn zalogi Leśmierz.

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie” — bada zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, cisniej obstarli maszyny. Chwila ciszy, i wraz z ostatnim westchnieniem milknących maszyn, wyrwało się z piersi zalogi radosne westchnienie — plan wykonany. Lecz radość w chwili późniejszej ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu

się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że musza znów na rok opuścić fabrykę z którą zrosili się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawili tych wiernych towarzyszy-maszyn, które ich nie zawiodły, a które swą prawną pracą dały załozie Leśmierz zadowole sływy w okręgu warszawskim i miano pierwszej cukrowni.

## O 7 DNI WCZEŚNIEJ

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zeromadziła się zaloga cukrowni, by wysłuchać sprawozdania z przebiegu kampanii. Cyfry mówiły za siebie — przzięto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Ireny”. Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na zanieczyszczenia. Przerobiono w ciągu 39,54 doby 59.600 kwintali cukru białego wraz z maczką. Z kwintala buraków otrzymano 15,33 kg cukru, planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podniesieniu przerobu do 11.422 kwintali na dobę, zużyto o 15.000 kW mniej elektryczności, niż w roku ubiegłym, zoszczędzono na węgla 1.464 tysiace złotych, a wswstkie oszczędności w smarach, kamieniu wapienym itd dały w sumie 77 milionów złotych. Jednocześnie Leśmierz wystąpił przeciw spekulantom, dostarczając między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano o 7 dni wcześniej.

## BOHATEROWIE PRACY

o olbrzymie zwycięstwo, jest wynikiem wyteżonej pracy całej zalogi Leśmierz. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. Lange Julian, najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rekawy w 51-ej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartyjny Łysiak — maszynista, który w imieniu całej zalogi oświadcza — „że Leśmierz uchwycił nić od kłęba, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród przodujących cukrowni ca-

## Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

Jezyk polski jezykiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkolami z polskim jezykiem wykładowym”, przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w jezyku czechkim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego jezyk polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym jezykiem urzędowym obok jezyka czechkiego. Nazwy szkół będą dwujezyczne, dwu jezyczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakoże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W jezyku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarce. W najbliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarca w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

lej Polski. Ze Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać”. — Przodownikami nie byli ani tow. Pieściak ani Frontczak, czy Dościel — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparowywał cukier, Ewiak — co odwirowywał, Kiełczewski — co pakował w magazynie. Cała zaloga Leśmierz — to wielki przodownik pracy. To wszyscy robotnicy Leśmierz, towarzysze partyjni i bezpartyjni, którzy dobrze zrozumeli hasło górników Zabrze-Wschód, witając Kongres Zjednoczeniowy Partii pokazali wszyscy, co potrafili Leśmierz i plan roczny wykonali jako pierwszy spośród cukrowni okręgu warszawskiego.

Nagroda za prace zalogi, będzie sztandar współzawodnictwa.

T. SZEWEBA.

# Zła dola stolicy amerykańskiego filmu Hollywood w kleszczach kryzysu

## Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

Różnista korespondencja o sytuacji w Hollywoodzie ukazała się na łamach reakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”. Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan” ze standardowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu”.

Tęgo listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędza Hollywood”. Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą kłeski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w wątku powieściowym; tragiczna historia o głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach” i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytułkach dla nędzarzy — w większości wypadków odwołania rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o rozmiarach bezrobocia w Hollywoodzie. Według danych, organizacyj związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze niższe i osłaga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały zredukowane o 50—60 proc.

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym swoistym mieście, w którym nie tylko rekwizyty, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka płac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał formalny popłoch. Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z najwzrostszych aktorów amerykańskich Johna Barrimora, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahanja odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodzie tak, jak bym zupełnie nie potrzebował pracy”.

Niemalże powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodzie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodzie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Oczekuje wielkiego cudu. Czekają na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czy bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko siebie ludzie przepelnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstają się w rozgorczyeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicze pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów”, nie rozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdrowa nadzieja, która zmusza ludzi do cenięcia życia, ale słaba, chora nadzieja... Wciąż jeśli ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukał w innej, ale Hollywood nie opuszcza nikt. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzy głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich

miesięcy stan ten zastrzył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione”. Nigdy jeszcze napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na

### Czytelnicy piszą

## Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywatelu Redaktorze!

Na apel górników z Zabrze odpowiedziała cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan”. Mam na myśli listonoszów, którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają so-

bie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługują np. pracownicy listonosza z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznkami. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczyć swą pracę dzień Zjednoczenia, że pragnąłbym publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jemu podobnych, bo niepozorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana. S. C.

## Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1 Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców”

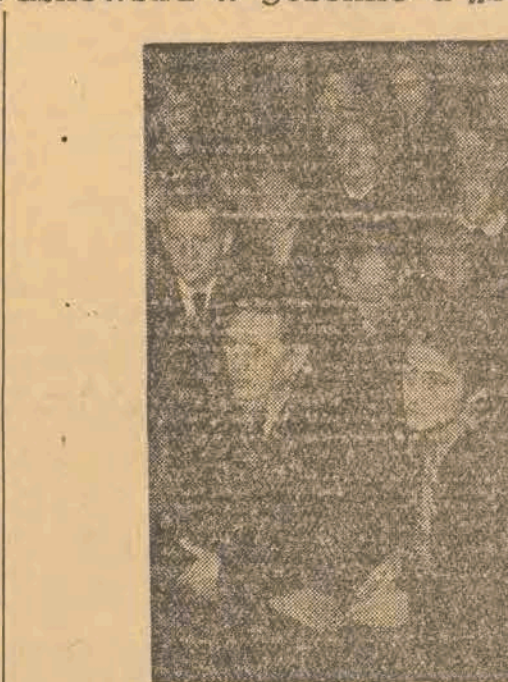
Pierwsze spojrzenie na salę: tiok, sala za mała, wypełniona po brzegi, wielu robotników stoi, a stoją z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsca, nawet stojących, poszło z żalem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała 14-to tysięczna załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym, dyr. produkcji tow. Pogoński, mówiła przewodnicząca pracy tow. Rybicka, mówił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kargier i tow. Grzesiak, drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorszy, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogoński — nie tylko zdecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie miesiącem szkoły dla całej załogi. Nauczył nas, jak powinniśmy pracować przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — inne zakłady wykonywały plan a my nie” — mówili w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czy przedkongresowy wydobyl z załogi robotniczej falę entuzjazmu którą powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciągłych wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciążą na nas wyjątkowa odpowiedzialność — odpowiedzialność przodowania we włókiennictwie”.

„Co uchwaliliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Dumni jesteśmy z tego” — mówi tow. Rybicka.

Każda akademia, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademia składała się z trzech części.



Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerowców”

Akademia przekształcała się w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej, gdy głos zabrała obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska.

„Przed wojną przedlicie nie własny los — przedlicie bogactwo Scheiblerów i Gejerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski ro-

## Międzynarodowy ruch robotniczy

W ubiegłym tygodniu odbył się trzeci zjazd bawarskiej organizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Referat o działalności partii wygłosił przewodniczący bawarskiej organizacji KPN Herman Schirmer. W swym przemówieniu przedstawił on politykę anglo-amerykańskich władz okupacyjnych, dążących do rozbicia Niemiec i do obezwładnienia niemieckiej klasy robotniczej i zdemaskował działalność prawicowej partii socjalistycznej SPD, stojącej na usługach imperializmu anglo-saskiego.

W wyniku obrad konferencja przyjęła rezolucję, domagającą się dymisji antyludowego rządu bawarskiego, rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów, oraz nadania masom pracującym podstawowych praw i swobód. W dalszym ciągu rezolucja podkreśla, że KPN dąży do jedności Niemiec, oraz do przekształcenia ich w państwo demokratyczne i pokojowe, oraz, że KPN dokłada wszelkich sił, by niemieckie związki zawodowe weszły w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych.

### WALKA ROBOTNIKÓW ROLNYCH WE WŁOSZECH

W prowincji Ferrara grupa robotników rolnych obsadziła majątek obszarniczy w pobliżu Bodeny. Przeciw robotnikom wystąpiła policja, aresztując cztery osoby. Robotnicy urządzili demonstrację przed koszarami policji, protestując przeciw aresztowaniu swych towarzyszy. Policja otworzyła ogień przeciw demonstrantom raniąc 10 osób. 40 demonstrantów zostało aresztowanych.

## Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy”

### Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37



Przedownicy pracy: Ulanowski, Harasjnowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło racjonalne im przez górników kopalni Zabrze — Wschód. Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciom obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr.

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 380 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie ulekli się zadani, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmoczony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przedział nasze nie są w stanie zaopatrzyć naszych tkalni w przędzę, zmuszeni jesteśmy prząść w innych zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy, przez co dochodziło do postojów na tkalni. Wszystko to jednak przemożliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: 160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla swego Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracą podwalny dla nowej rzeczywistości.

Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wiemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.

A teraz kilka słów o tych, którzy swą wyjątkową pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybszego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ulanowski Franciszek, czysty, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą maszyn, tow. Harasj-



Przedownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacperski

mowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarsztatowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarsztatowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, produkuje, pracując na dwóch krosnach.

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczak Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dać pracę będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość.

ElPaśk

Korespondent fabryczny „Głosu”  
w PZPW Nr 37

botnik sam dźwignął swój kraj. Przedlicie dalszą własną, bogatą przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia”.

Huraganem oklasków przyjęte pozdrowienie Związku Radzieckiego, przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzą robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na stałość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulsującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już zrozumieli, iż tylko własną pracą budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwiła się dumna i rozumienie swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy przybliża was do lepszego życia”.

Jako wyraz uznania dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwonych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szczęsą, serdeczną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej kończy się druga część akademii.

Nieoficjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewały chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewały. Chóry te zdobyły I nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytko drżącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonały plan — umilimy im dzisiaj uroczystości tańcami”, i gdy tym samym drżącym głosem rzuciła hasło: „Niech żyje autorka „Ojczyzny” tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny” także mocno się wzruszyła i izy zaśmiała w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracając przebieg swą grą.

Z gości — oprócz tow. Wandy Wasilewskiej — obecni byli na akademii tow. Dworakowski — I-szy sekretarz Ł. K. PPR oraz tow. Stawiński Eugeniusz, przewodniczący m. Łodzi.

**Powracamy do dawnego systemu**

**Od nowego roku znów kina „na kartki“**

**Zakłady pracy powinny korzystać z seansów zamkniętych**

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie uprzywilejowania widzów kinowych ludziom pracy i znalezienia jakiejś formy, która skróciłaby i uprościła dotychczasowe sposoby nabywania biletów po ulgowych cenach. Niestety, jak do tej pory, nic nowego nie wymyślono w tym kierunku. Jedynie postanowiono, że od Nowego Roku znów będziemy nosili przy sobie legitymacje kinowe z 18 odcinkami na 3 miesiące i usiłowaliśmy dostać na któryś z seansów do „Wistki“, czy „Polonii“...

Nad sprawą „nowego“ systemu uprzywilejowania widzów kinowych dla świata pracy debatowano wczoraj w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dość krótko, gdyż właściwie nie było nad czym debatować. Zasadnicza bolączka nie mogła być usunięta. Bolączką tą jest zbyt ograniczona ilość miejsc w kinach dla ludzi pracy (wszystkiego 30 procent) i jak się okazuje, w chwili obecnej nie może być jeszcze powiększona ze względu na prosty kasowy.

Trzeba jednak było pomyśleć, aby robotnikowi skrócić czas wyczekiwania na obejrzenie jakiegokolwiek filmu i w rezultacie postanowiono powrócić do starej koncepcji z tym jednak, że należy wpłynąć na Rady Zakładowe, aby organizowały dla swych pracowników seanse zamknięte, poprzedzane krótkimi prelekcjami na tematy wychowawczo - społeczne wyświetlanego obrazu.

Oczywiście, dobór filmów również powinien być odpowiedni. Nie mogą to być „szmery“ produkcji angielskiej, czy amerykańskiej, lecz filmy, które zasługują na obejrzenie ze względów artystycznych, czy też z racji swych wartości wychowawczo - społecznych. Przeciwno takiej koncepcji nie mielibyśmy

zastrzeżeń. Powrót jednak do systemu „kartkowego“ nie uważamy za szczęśliwy i możemy go jedynie przyjąć jako chwilowy - przejściowy, wynikający z aktualnych trudności, które jednak muszą być usunięte.

Nowe legitymacje kinowe z odcinkami (18 na 3 miesiące) wydawane będą przez OKZZ poszczególnym Związkom Zawodowym od

dnia 20 grudnia. Kupony ważne będą do wszystkich kin i na wszystkie seanse, aby jednak uniknąć nadmiernego natłoku przy kasach, pozostaje tylko jedno wyjście - częściej odwiedzanie kin na peryferiach miasta, w których wyświetla się te same obrazy co w kinach tak zwanych zeroekranowych, a niekiedy nawet wcześniej.

**Twórca udoskonalonego kompresora**



Jak już pisaliśmy, kierowca - mechnik, pracownik Wydz. samochodowego Centrali Tekstylnej, Michał Modrzycki zbudował własnoręcznie udoskonalony kompresor do pompowania opon. Na zdjęciu ob. Modrzycki obok wykonanego przez siebie kompresora.

**Plany usprawnienia komunikacji tramwajowej**

**Przesunięcie godzin pracy może usunąć wreszcie natłok pasażerów**

W ostatnim czasie MKZ włożyły wiele wysiłków w rozbudowę sieci tramwajowej. Przybyły 3 nowe linie tramwajowe, co miesiąc końcom odległych dzielnic umożliwiło korzystanie z wygodnej komunikacji. Rozbudowa linii komunikacyjnych nie zlikwidowała jednak istniejących trudności związanych z brakiem taboru tramwajowego.

Z tych względów wylania się konieczność usprawnienia komunikacji miejskiej przez wprowadzenie pewnych zmian w rozkładzie jazdy oraz przez rozładowanie nasilenia ru-

chu pasażerskiego w godzinach rannych i popołudniowych, co dało by się uzyskać wprowadzając przesunięcie godzin pracy w biurach, szkołach itp. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego, które zdecydowało, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne zastanowią się będą musieli poważnie nad zastosowaniem takich środków, które by stworzyły warunki dogodnej komunikacji dla mieszkańców miasta.

**Łódź będzie miała wbród artykułów I-jej potrzeby obfite zaopatrzenie miasta na okres przedświąteczny**

**Nabiał, ryby, tłuszcze, mięso, cukier, owoce, konserwy w znacznie zwiększonych ilościach**

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu oraz Aprobacji została powołana do życia Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia w Łodzi. Komisja ta działa od listopada r. b. Do jej obowiązków należy wypracowanie i zatwierdzenie miesięcznych planów zaopatrzenia ludności

miejscowej w artykuły pierwszej potrzeby. Na grudzień przewidziano zaopatrzenie w ilościach znacznie wyższych ze względu na zwiększenie zapotrzebowania w okresie przedświątecznym.

Na uwagę zasługuje fakt, że wydatnemu zwiększeniu w stosunku do miesiąca ubiegłego ulegnie w grudniu zaopatrzenie ludności miejskiej w mięso wieprzowe, słoninę i smalec oraz mięso wołowe. W tym czasie Łódź otrzyma 1370 ton mięsa wieprzowego, 745 ton mięsa wołowego, 715 ton smalcu i słoniny. Ponadto zostaną wprowadzone pokaźne ilości tłuszczów roślinnych, 50 ton oleju rafinowanego i 75 ton margaryny.

Przewidziano, że w bieżącym miesiącu lodzianie skonsumują 2.200 ton cukru (trzy razy więcej niż w lipcu), 50 ton makaronu, 100 ton grochu i 60 ton fasoli.

Masła ma być rozprowadzona pokaźna ilość 300 tysięcy kg. (300 ton), 3 miliony sztuk jaj i ponad 2 miliony litrów mleka.

Zaopatrzenie w ryby w okresie przedświątecznym będzie dostateczne. Ponadto przeznaczono

**W tę i z powrotem**

**Niezły interes**

W niedzielnym numerze „Dziennika Łódzkiego“ czytamy m. innymi następujące ogłoszenie:

„Kulturalna, inteligentna, energiczna, POPROWADZI KAŻDY INTERES... Szuka odpowiedniej posady, NAJCHEŃNIEJ NA PROBOSTWIE“.

Na probostwie? Ano, widać „kulturalna, inteligentna, energiczna“ zna się dobrze na interesach.

**„Ludzie to lubią...“**

Trzeba przyznać, że imprezy rozrywkowe, organizowane na cześć świata pracy, pozostawały zawsze sporo do życzenia. Bo coż się składało na ich program? Jakichś taniec akrobatyczny lub parkietowy, „piosenki“ w rodzaju „Przyjdź do mnie, dam ci kwiat paproci...“ lub „I tak małe żal jest lata“, oklepany kupiecki, nagrany już przed wojną na płyty gramofonowe itp.

— „Ludzie to lubią“ — utrzymywali organizatorzy.

Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, urządzony przez Polskie Radio w niedzielę, 5 bm., odbiegł od w.w. szablonu „rozrywkowego“, Polskie Radio „zaryzykowało“... Moniuszkę w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, arie operowe w wykonaniu solistów: J. Mickowej i E. Szyńkarskiego i poezję rewolucyjną Adama Ważyka w wykonaniu autora.

Sądząc po oklaskach i „bisach“ — program bardzo przypadł do gustu zebranym na sali. Jak się okazuje — ludzie pracy lubią coś innego, bardziej wartościowego, niż to się niektórym „znawcom“ wydaje.

**Wielbiciel „Hrabiny Maricy“**

W chwili, gdy czynnik do tego powołane „rozgrzewają“ trudny problem podniesienia poziomu ideologicznego i artystycznego szlaku teatralnych i widowisk — pan Marian Piechal lansuje od pewnego czasu na łamach „Dziennika Łódzkiego“ kult szmery, demonstrowanej przez teatr tzw. komedii muzycznej — „Lutnia“, „Lutnia“ — oświadcza p. Piechal — wystawia tradycyjne utwory umiarkowanych dziełach muzyki i teatru światowego autorów takich, jak Offenbach, Strauss, Gilbert, Halery, Meilhac, Herve i inni... Nie chodzi o muzykę, panie Piechal, chodzi o libretto. Jeżeli nie raz pana rozkładowa i bzdurna treść „Wilkorii i jej huzara“, „Hrabiny Maricy“ czy „Cnotliwej Zuzanny“ — no, to nie zdziwi nas wcale, jeśli zacznie pan np. „szaleć“ „Trędowatą“ czy „Ordynata Michorowskiego“ jako „tradycyjne utwory uznane w dziełach... literatury“.

**DZIEN ŁÓDZI**

**Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ**

„Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, podaje do wiadomości, że co tydzień, w środę, o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa, ul. Piotrkowska 272b, odbywają się odczyty.

W dniu 8 b. m. (środa) o godz. 18-ej wygłosi odczyt ob. Sędzja Kubasiewicz p. t. „10-lecie Konstytucji Stalnowskiej“.

**ODCZYT O POWIEŚCIACH WANDY WASILEWSKIEJ**

W Klubie społ.-lit. „Wies“ Piotrkowska 133, II piętro odbędzie się we wtorek, 7 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt ob. Lecha Budreckiego pt. „Powieści Wandy Wasilewskiej“.

**APEL POCZTY**

Jeżeli chcecie, aby Wasze przesyłki świąteczne były w porę doręczone, nie odkładajcie nadania na ostatnie dni przed świętami.

Dla wygody interesantów, wszystkie urzędy pocztowe w Łodzi czynne są już od godziny 7 rano.

**UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSKO**

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (SEKCJA PIEKARZY) podaje do wiadomości, że dnia 8-go grudnia 1948 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**Akcja Centrali Mięsnej daje już wyniki**

**Poprawa na rynku mięsnym w Łodzi**

Wprowadzona z dniem 1 listopada br. reorganizacja rynku mięsnego odbiła się niezwykle dodatnio na zaopatrzeniu Łodzi. Ujęcie ścisła kontrola zakupów w terenie poprzez koncesjonowanie handlu bydłem rzeźnym i objęcie całej gospodarki żywocem i mięsem przez Centralę Mięsną spowodowało, że zaopatrzenie Łodzi i miast województwa łódzkiego uległo w tym czasie wydatnej poprawie. Oddział Centrali wykonał w miesiącu listopadzie nakreślony plan skupu, jeśli chodzi o zaopatrzenie Łodzi w 95 proc.

Jak twierdzi kierownictwo Centrali Mięsnej w Łodzi, plan grudniowy, wynoszący 3.300 ton zostanie wykonany we wszystkich dzielnicach w 100 procentach. Łódź otrzyma zwiększone na okres przedświąteczny dostawy nierogacizny, bydła i mięsa. Zaopatrzenie miast województwa łódzkiego w mięso zostało ściśle dopasowane do faktycznego spożycia tych ośrodków. Ale jeszcze zdarzają się wypadki, że miejscowi rzeźnicy biją większe (niż możliwości konsumpcyjne rynku) ilości sztuk i mięso to lub przetwory wywożone bywają poza teren województwa łódzkiego. Ażeby ten proceder zlikwidować w najbliższym czasie Centrala Mięsna wprowadzi kontrolę uboju na wszystkich rzeźniach w województwie łódzkim.

Ograniczenie uboju do potrzeb konsumpcyjnych poszczególnych ośrodków zapobiegnie odplywowi mięsa z terenu województwa łódzkiego, co przyczyni się do nasycenia zapotrzebowania tak wielkiego ośrodka, jakim jest Łódź.

Poważną rolę odgrywa Centrala Mięsna jako regulator cen. Dzięki zniesieniu systemu sprzedaży komisowej w rzeźni łódzkiej, a wprowadzeniu komisijnego zakupu do ce-

nech ustalonych przez Biuro Kontroli Cen całego doprowadzanego materiału rzeźnego, spekulacyjnie wyśrubowana cena świń spadła w przeciągu ostatnich tygodni z 258 zł do 235 zł (za kg żywej wagi przy sztukach mięsnośloninowych), przy czym zaznaczyć należy, że ceny żywca wykazują tendencję stabilizacyjną.

Na uwagę zasługuje praca Centrali Mięsnej prowadzona w kierunku zapewnienia miastu rezerw mięsnych. Co miesiąc składane są poważne ilości mięsa w chłodni ponadto prowadzona jest akcja magazynowania i przygotowywania rezerw trzody chlewniej w majątkach PNZ-ów!

Na te cele rozprowadzane do chowu są prosięta oraz prowadzi się specjalną akcję kredytową. Stosunkowo krótkie, bo niecałe 6 tygodni liczące wysiłki Centrali Mięsnej, zmierzające do uporządkowania rynku mięsnego i pokrycia zapotrzebowania Łodzi, dały już dodatnie rezultaty. W miarę jak ulegnie usprawnieniu realizowanie planów i rozbudowany zostanie aparat kontrolny, znikną i dotychczas istniejące niedociągnięcia.

**Stypendia Zarządu Miejskiego dla uczącej się młodzieży**

Na ostatnim zebraniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznano stypendia studentom łódzkich wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. 150 studentów otrzymało stypendia po 4 tysiące złotych miesięcznie, 100 uczniom przyznano stypendia po 1.500 zł. miesięcznie. Stypendia są w czasie trwania okresu nauki tj. od 1 października do 30 lipca. Ponadto przyznano 4 osobom bezzwrotne zapomogi w wysokości 8.000 zł. Na akcję stypendialną Zarząd Miejski wydatkuje miesięcznie około 600 tysięcy zł.

**Strażactwo polskie potępia haniebne zajście w Gorzkowicach i Kamiensku**

Zarząd Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP. w Łodzi, wyraża serdeczne współczucie i ubolewanie grupie studentów Akademii Historii i Sztuki, która została napadnięta i dotknięta pobitą w Kamiensku i Gorzkowicach przez podburzony tłum o reakcyjnym nastawieniu.

Wśród tego tłumy znajdował się członek straży pożarnej, t. j. naczelnik rejonowy ob. Strzelecki. Prowadzony obecnie przewód są-

dowy wskazuje że ów członek naszej organizacji niejaki ob. Strzelecki, istotnie brał czynny udział w tym bolesnym dla każdego Polaka zajściu, czego w żadnym wypadku nie możemy tolerować i dlatego postanowiliśmy wykluczyć go raz na zawsze z szeregów strażackich.

**UWAGA, MŁODZIEŻOWCY Z P. P. „FILM POLSKI“**

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P., Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski“, iż w dn. 8 grudnia b. r. o godz. 10-ej rano w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży.

Obecność wszystkich młodzieżowców od lat 15 — 25 obowiązkowa.



# PROMYK

## Dzieci polskiej klasy pracującej są godne swych rodziców

Przyznaję się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka” artykuł pt. „I dzieci powinny coś o tym wiedzieć”? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą”. Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka”, lecz dla tych dorosłych niedowiarków, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje się teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczeni Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radośnego dnia 15 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisały się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządzili w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji. (o dzieciach rudzkich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka”).

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do rzezy wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórko szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie łby”, wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi pracownicy pełną parą od godziny 8 rano do 4-ej po południu. Zmachali się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórko jak cacko i co najważniejsze: uczcili Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postanowiło podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynnie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieci polskiej klasy pracującej godne są swych rodziców i tej pięknej szczęśliwej przeszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

## Podarki Mikołaja

Zdziwiło bardzo starą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie” wyskoczył i dawaj — w le pędy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przysniło ci się coś złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko patrzę, jaka pogoda. Przecież dziś, mama, 4 grudnia, Barbary...

— Chcesz, Jasiu, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mruknął syn — bo na dwórze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nie pewnego, o! tak! zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojedziesz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie” czy „po wodzie” — nieważne, grunt, że nie będzie „o głodzie”, ha, nawet wcale dostanie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

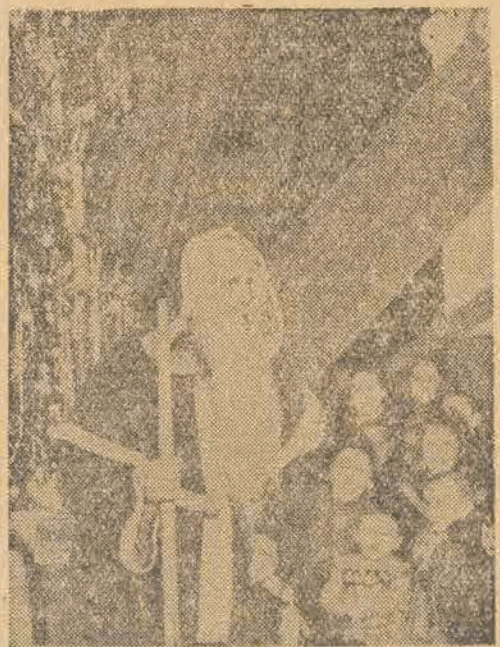
— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież tato wtedy żył, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwiała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rząd jak mogli naród pracujący wyzyskiwali... Na codzień brakowało chleba, a coś dopiero mówić o cieście na święta? E! nie wesoło było, Jasiu, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbarą” i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związać...

Chłopiec spojrział na matkę, a potem wzrok przeniosł na półki kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Mąkę na ciasto już mam, mak kupiłam...

— Mam — przerwał Janek — a... a Mikołaj?



— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciebie: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź: ubieraj się prędko, bo się spóźnisz do szkoły.

Mińło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin”, w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, staruszka — Mikołaja. Na spotkanie to prowadził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebranie i była bardzo zajęta.

— No, hraciszku — śmiał się Marian — masz szczęście: napewno jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas niegrzeczny. Pamiętał, psikość o różnych bogatych panikach, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwożą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat. — Już nie jest „posłańcem nieba”, a przedstawicielem dobrych, porządnym ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świętecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

Na „choince” fabrycznej dzieci było cały huk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sporych” i trochę starszych.

— Ojoj — stępnął z przestrochem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mruknął wesoły Marian — Sam widziałem: huc! obywałe! Mikołaj... sa-

mochem ciężarowym przyjechał. Dwu-tonówka.

Objaśnienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał — Manius! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat trącąc na chwilę dobry humor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwoziło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Tak marzył, że od Mikołaja jaką ładną książkę dostanie...

Po skończonej „choince” wracał Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — dziwił się Marian — taką ładną grę dostałeś i tyle słodyczy!

— No tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi ścisnął Janka serdecznie za ramię.

— A co byś na to powiedział — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wstąpili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołaja” wracacie? — zapytał smutno.

— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zaczny staruszek kazał cię pozdrwić i przerosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, ale polecił za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka — zawołał Wacek, rozpakowując prezent, i odrazu przygnębiona jego twarzą — ko rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok osłupiałego i scenę Janka — Myśli dziś w Polsce Mikołaj o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

Ano, myśli. Pewnie, że myśli. Nie jest już przecie „posłańcem nieba” i dlatego orientuje się, co którym dzieciom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.

## Dzieci niszczą do „Promyka”

### Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk” odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecież na tyle listów to nawet nic dziwnego. Ostatnio wysłaliśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedział nam „Promyku”.

Kochany „Promyku”, my wszyscy Twoi korespondenci mamy Cię „Promyku” ze swego przyjaciela, przecież Ty wiesz o tym. To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas

do szkoły przyjedzie z gwiazdką Sw. Mikołaja. Przyjędź do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Sw. Mikołaja jakiś podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-ej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednoaktówkach przed Sw. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku”, żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Sw. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawią u nas sztukę pt. „W baraku strażackim” i „Jasiełkę”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku” u nas w szkole praca wre nie na żart. No, ale już mu-

szę skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku”, to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

dzieci z Woli Buczkowskiej: Labuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęcińska Z., Kiślak J., Wiliński St., Trębacz A., Kubiak Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Borowiecki Mirosław, Dębowski H., Gierczak J., Marta Matejka, Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

### ODPOWIEDZ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo miło zamrutowało Wasze podejrzenie, że moge nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecież Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku, często ją oglądam i pokazuje kolegom i znajomym, a na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przypominał, że w odpowiedzi zasn-

czyłem, iż fotografii nie można w „Promyku” wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginyły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzieś u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Sw. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiecie już pewnie o tym) współzawodnicstwo dla uczczenia tej jedności — słowem sto tysięcy spraw i robót. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecież jedność robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wziąłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udeło chyłkiem zajrzeć do torby Sw. Mikołaja, lecz obiecywać na „mur” boję się. A nuż coś stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłe słowa przyjacieli. Ścisłam Was wszystkie, drogie dzieci, i wzywam dorosłych.

Redaktor

## Kronika m. Kutna



## KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 8 grudnia 1948 r.  
Dziś: Marii

—:0—

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 91  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41  
Pow. Zakład Elektryczny — 32  
Urząd Repatriacyjny — 86  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Walentyna Apteka Nr tel. 7.  
Chacińska Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

## W Kutnowskim uprawiać będziemy winogrona

## Wzorowe gospodarstwo w Dobrzelinie propaguje uprawę roślin południowych

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej założył w roku 1946 we wsi Dobrzelin u działkowca ob. Witowskiego wzorowe gospodarstwo ogrodnicze.

Gospodarstwo to znajduje się pod stałą opieką instruktora ogrodnictwa Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Żakowskiego. Prowadzone są tu doświadczenia

mające na celu wyprodukowanie wysoko kwalifikowanych nasion i przystosowanie niektórych roślin południowych do miejscowych warunków klimatycznych.

W roku bieżącym ob. Witowski zebrał z półtora hektara 33 kwintali owsa, a to dzięki stosowaniu najlepiej nadającej się do uprawy w pow. kutnow-

skim odmiany tej rośliny.

Próby hodowli roślin południowych dały nadspodziewanie dobre wyniki. Wyhodowano tutaj krajowe winogrona które w niczym nie ustępują zagranicznym i już w przyszłym roku działkowi cze będą mogli zaopatrywać się w sadzonki winogron dające duże plony. Hodowla ta może się stać pokaznym źródłem dochodu dla mało i średniorolnych.

Poza tym we wzorowym gospodarstwie ogrodniczym zwrócono uwagę na rośliny do tej pory nie uprawiane w naszej okolicy, jak aniz, czarnuszka, mace ranek itp. Uprawa tych roślin dobrze się kalkuluje w małych gospodarstwach podobnie jak uprawa ziół leczniczych, które w poważnych ilościach sprowadzane są z zagranicy, a z powodzeniem mogą być uprawiane i zbierane w kraju.

Najciekawsze wyniki osiągnięto z mięta — uzyskano doskonały olejek miętowy i to w aparaturze własnego pomysłu ob. Witowskiego. Cena otrzymanego w Dobrzelinie olejku jest znacznie niższa od ceny olejku importowanego.

Koła fachowe po zbadaniu olejku miętowego orzekły, że w niczym nie ustępuje olejkowi importowanemu. W wyniku kilkakrotnie przeprowadzanej selekcji okazało się że w warunkach miejscowych najlepiej udaje się mięta odmiany Mithan i ta odmiana będzie w przyszłości uprawiana w powiecie kutnowskim.

Do dalszych osiągnięć wzorowego gospodarstwa w Dobrzelinie należy zaliczyć plantację rośliny garbnikowej tzw. bodann, również importowanej z zagranicy. Dotychczasowe wyniki uprawy tej rośliny pozwalają sądzić, że już w przyszłym roku będzie można przystąpić do masowej uprawy bodannu.

Wynikami pracy wzorowego gospodarstwa w Dobrzelinie powinny zainteresować się władze wojewódzkie Zw. Samopomocy Chłopskiej.

## Oby jak najszybciej!

W Kutnie ma powstać stały teatr amatorski, który będzie pozostawał pod opieką Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Teatr mieścić się będzie w dawniejszej sali kina „Moderne” przy ul. Kilińskiego.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁO dowód PKP Nr 880884 na nazwisko Romantowska Marianna zam. Krośnice. 288-k

ZGUBIŁO kartę rejestracyjną RKU Kutno na nazwisko Zdanowski Leon, zam. wieś Grochówek, pow. Kutno. 289-k

ZGUBIŁO zaświadczenie demobilizacyjne RKU-Lódź na nazwiska kap. Rosłaka Józefa zam. wieś Boryczyny, pow. Kutno. 290-k

ZGUBIŁO kartę rejestracyjną RKU Włocławek na nazwisko Ignacy Armata, zam. Hodecz, ul. Warszawska 5. 291-k

## Uwaga, myśliwi!

Powiatowa Rada Łowiecka w Kutnie zawiadamia, że wobec zarządzonej przez władze zmian sposobu uzyskiwania zezwoleń na broń myśliwską i przedłużenia terminów ważności, należy na trzy tygodnie przed upływem terminu ważności zezwoleń, uzyskać zaświadczenie z Rady Wojewódzkiej o przynależności do Związku. By otrzymać zaświadczenie należy podać imię i nazwisko, adres, numer legitymacji PZL, oraz teren łowiecki, jakim się rozporządza.

Łowcowie będą dołączać zaświadczenia do podań patentów i składać je w Pow. UBP.

Wojewódzka Rada Łowiecka komunikuje, że

otrzymała 1750 sztuk naboju dymnego do walki ze szkodnikami i zwłazkami drapieżnymi.

Naboje przydzielane będą członkom PZL w sposób następujący: za każdego ubitego włóczęgo się psa — zwrot 3 ładunków, za kota — 4 ładunki, za gołębia — 3 ładunki, za krogulca — 2 ładunki, za wronę lub srokę — 1 ładunek.

Fundusze wydania naboju łowczemu dla członków PZL z jego terenu, będzie nadesłać pisemnie stwierdzającą ilość ubitych szkodników i drapieżników.

Łowczemu winny być przedstawione obie lapki z każdej ubitej sztuki.

## POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Sp. z odp. udz.

## W KUTNIE

Zawładania

## o otwarciu własnej „GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ”

z wyszynkiem

w Kutnie przy ul. Kilińskiego Nr 17 (dawn. Pierchała)

KUCHNIA WYBOROWA.

W porze obiadowej wydajemy dania popularne dla świata pracy

275k

## Kobiety budują szczęśliwą przyszłość kraju

Włączenie milionowych rzesz pracujących kobiet w ogólny, potężny nurt mas ludowych budujących fundamenty pod ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, jest sprawą zasadniczej wagi, dlatego też praca nad uświadomieniem politycznym kobiet jest jednym z głównych zadań, stojących obecnie przed aktywnym partyjnym.

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli naszej partii na konferencjach przedkongresowych, poświęcając w dyskusjach tak dużej wagi sprawie pracy wśród kobiet, wskazują, że partia należycie ocenia wagę wkładu kobiet w wielkie dzieło, dokonywane już przeobrażeń społecznych i nowych zadań, stojących przed nami.

Głębokie przemiany społeczne dokonane w naszym kraju przyczyniły się do poważnego przełomu w zainteresowaniach społecznych i psychicznych kobiet. Kobiety wyzwalające się z wiekowego zacofania, wpływu kleru i reakcji, stoją na równi z mężczyznami przy warsztacie pracy. Czują się pełnowartościowymi obywatelkami, odpowiedzialnymi za losy swego lu-

dowego państwa. Również ilość aktywnych działaczek kobiecych. Obok starych działaczek o dużym wyrobieniu politycznym, widzimy coraz to nowe zastępy aktywności kobiecego, wylaniające się spośród masy członkowskiej — naszej partii.

Podczas gdy jeszcze niedawno przemówienia towarzyszek na zebraniach cechowały częstokroć bezradność, utyskiwanie nad trudnościami i t.d., obecnie wystąpienia szeregowych członkiń partii, Ligi Kobiet czy Samopomocy Chłopskiej cechuje dojrzałość polityczna, wzrasta wśród kobiet zainteresowanie zagadnieniami państwowymi, troska o zwycięskie realizowanie planu trzyletniego, o wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu społecznego, o oczyszczenie państwowego aparatu z elementów reakcyjnych, wyeliminowanie kombinatorów, bogaczy i spekulantów ze spółdzielni i t.d.

Robotnice-przodownice z dumą mówią o swych osiągnięciach, radzą nad nowymi metodami pracy, zmierzającymi do uzyskania jeszcze większej wydajności produkcyjnej.

List otwarty żon przodowników pracy, górników i hutników, ich apel do wszystkich kobiet pracy świadczy wymownie, że nowe twórcze siły zostały poruszone w ciągu ostatniego okresu, poprzedzającego historyczny fakt zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Żony przodowników pracy nie chcą pozostać w tyle za swymi mężami, którzy postanowili uczcić Dzień Zjednoczenia przedterminowym wykonaniem swoich planów pracy, podejmują one także czynny przedkongresowy, zobowiązując się do wypełnienia szeregu nakreślonych sobie prac.

List odbił się szerokim echem wśród wszystkich kobiet w Polsce. Na apel żon przodowników pracy w górnictwie i hutnictwie odpowiedziały żony robotników warszawskich, odpowiedziały żony i córki górników z Zagłębia, włókniarzy Łodzi, Dolnego Śląska i Krakowa.

Czyn przedkongresowy podejmują wszystkie kobiety wiejskie, zorganizowane w kołach przy ZSCh.

Przeprowadzone ostatnio wybory do zarządów gromadzkich ZSCh przyniosły wyniki, świadczące o wielkim udziale kobiet w zebraniach wyborczych. Udział ko-

biet ma duży wpływ na oblicze polityczne i klasowe zarządów gromadzkich tej organizacji, mającej za zadanie służyć przede wszystkim biedocie chłopskiej.

Wszystko dziś świadczy o tym, że kobieta daleko wyszła poza krąg zainteresowań, ograniczających się do 4-5 ścian domu. Zadaniem naszych działaczek jest, by ten wzmocniony zapał podtrzymać i ująć w formy organizacyjne.

Mimo wielkich osiągnięć i wkładu naszej Partii w zorganizowanie szerokiego ruchu kobiecego, nie wykorzystaliśmy jeszcze dostatecznie możliwości porwania do twórczego czynu miliona kobiet, nie nadążamy za potrzebami obecnej chwili.

Dziś, kiedy rzucamy hasło, twarzą do codziennych bołacek mas kobiecych i mobilizacji sił do walki z wyzyskiem klasowym w mieście i na wsi — sprawa awansu społecznego i uaktywnienia kobiet a zwłaszcza członkiń naszej Partii, nabiera szczególnej wagi.

Musimy oprzeć się o jak najszerzy aktywności kobiece, dotrzeć do jak najdalszych zakątków i naświetlić kobietom, szczególnie wiejskim, prawdę o naszej rzeczywistości.

Poprzez wysuwanie kobiet na odpowiedzialne stanowiska i pomaganie w pracy, energiczną walkę o szerszą rozbudowę żłobków, przedszkoli, świetlic dla dzieci w wieku szkolnym i innych instytucji, które pozwolą odciążyć kobietę pracującą od obowiązków domowych, zdołamy dla twórczej budowy Polski Socjalistycznej wezmą miliony świadomych kobiet.

## Spółdzielniom nie wolno nabywać

## prywatnego mienia ruchomego i nieruchomego

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego powziął ważną uchwałę w sprawie zakazu unieruchomienia środków obrotowych w centralach spółdzielni i spółdzielniach. Uchwała ta zakazuje nabywania od osób i spółek prywatnych wszelkiego rodzaju mienia nieruchomości i ruchomego (budowli, maszyn, narzędzi, środków transportu itd.). Zakazano również wydzierżawiania tych przedmiotów, o ile czynsz miałby być płacony z góry za okres dłuższy niż 6 miesięcy lub gdyby akt dzierżawy nakładał obowiązek zwrotu całości lub

części kosztów odbudowy, remontu, adaptacji itd.

Uchwała zarządu CZS jest wynikiem stwierdzonych w ostatnich miesiącach wypadków nabywania przez spółdzielnie — nieruchomości, maszyn, urządzeń sklepowych, wytwórni i innych obiektów — poza planem i bez uzyskiwania właściwych zezwoleń. Przez nikogo nie kontrolowane decyzje władz poszczególnych spółdzielni wpływają niekorzystnie na stan środków obrotowych, ograniczając normalną działalność gospodarczą spółdzielni w zakresie skupu, zaopatrzenia lub produkcji.

## ZIMNE OGNIE

produkcji fabryki „Lignoza“

Gena dla konsumenta 30 zł.  
za paczkę 10 sztuk

Hurtowo sprzedaje

Oddział Centrali Handlowej  
Przemysłu Chemicznego  
w Łodzi, ul. Zwirki 11

PODODDZIAŁY POWIATOWE:

w Kutnie, ul. Narutowicza 1, tel. 55  
w Piotrkowie, Pl. Niepodległości 2,  
tel. 15-44

w Tomaszowie, ul. Św. Antoniego 24,  
tel. 59.

Hurt państwowy i spółdzielczy otrzymuje specjalne rabaty.

2744

**TEATR**

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego**  
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

**Państwowy Teatr Powszechny**  
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała sztuka I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

**Teatr „OSA” Traugutta 1**  
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzoziński, J. Darski, J. Ściwierski, H. Szwańcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Sander. Kasa symboliczna od 19 rano bez przerwy, tel. kasy 272.70. Tel. biura 107-78.

**Teatr „MELODRAM”**

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Cody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Północny melodram opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obyczajem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Jerzego Sikorakiego, tańce Barbary Filarskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Ciesielskiego.

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Lanicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszyńskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

**Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dzisiaj codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

**KINA**

- ADRIA — „Ostatni etap”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Dzieci ulicy”  
BAŁTYK — „Krakotit”  
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Zakazane piosenki”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 41”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krawat”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Trzech p. Ludwików”  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie”  
„Białoruś w tańcu i pieśni”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30  
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Sad Narodów”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30  
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Na morskim szlaku”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Delegat floty”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- TECZA — „Nadzi idą”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Baryłeczka”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży od lat 13
- WISLA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

**SPORT SPORT SPORT**

**Łódź już gotowa**

na przyjęcie sztafety biegnącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowa, żyje w chwili obecnej przygotowaniem do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miejscem przelotowym (tela-powym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm.

— Jakże do tej chwili poczyniono przygotowania do przyjęcia sztafety wrocławskiej w Łodzi? — zwracamy się z tym pytaniem do jednego z członków Komitetu organizacyjnego ZMP.

**4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ WOJ. ŁÓDZKIEGO**

Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzisiaj, a najdalej jutro miało miejsce uroczyste w powodzi trykolorowych afiszów propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

**PRZECIEJNA SZYBKOŚĆ 1 KM. — 4:30 M.**  
Przebieg sztafety wynosić będzie 1 km. w 4:30 minuty. Start na etapach odby-

wać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjatek będzie tu stanowić tylko etap ostatni w odocy dla sztafety wrocławskiej z Głodziska Memowickiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

**O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZIE DO ŁODZI**

— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego tenisistę.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

**O linę bokserką**

**Pieściarze Zrywu**

walczyć będą z „Paławagiem”

**POZNAŃ (obsł. wł.)** Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserkiej między „Paławag” (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Paławaga” w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Paławaga”):  
W w. muszej — Faska wygrał na punkty z Szulcem; w kociwej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Gło-

niakiem; w piórkowej — Szołc wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczerpan zwyciężył na punkty Mikless; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bolińskim; w średniej — Krupiński zremisował z Zalewskim; w półciężkiej — Smyk wypunktował Dębowski; w ciężkiej — Krzemień poddał się na początku walki Zelińskiemu.

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasulci (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

**ZMIANY CO 50 METRÓW**

Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12 bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegą od małego skretu za Pabianicami przy czym zmieniać się będą co 500 metrów. W miastach zmiany będą krótsze wynosić bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ograniczone zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewne wziąć udział przedstawiciele naszego starszego pokolenia, którzy możliwe że w życiu swym wogóle nie... biegali.

**WSPÓLNY POSILEK**

Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stołówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi.

**13 BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ**

Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13 bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Głodziska sztafeta wyruszy 14 bm. a z Głodziska do Warszawy 15-go.

**Co z tego wyjdzie?**

**LKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy**

Od kilkunastu dni toczą się na razie nieoficjalne pertraktacje w sprawie fuzji LKS-u z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od LKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

**Piłka nożna nie... zimuje**

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upartym „narodem”. Pomimo, że sezon piłkarski przeładowany był rozgrywkami ligowymi i innymi rozgrywkami imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska.

W środę 8. bm. zwolennicy piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego” spot-

kania. O godz. 12 na boisku LKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żołnierzami. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużynę ich zastąpią zawodnicy z drużyny I B który w najbliższym prawdopodobnie czasie zastąpi zespół ligowy.

Składy drużyn mają wyglądać następująco:

Zonaci: Styczyński, (Szczepański), Włodarczyk, Kopera, Paikolo, Janeczek, Pegza, Warciński, Piłarski, Kulon i Król.

Kawalerowie: Laskowski, Krzemień, Łuc II, Duka, Soltyszewski, Pietzak, Łuc I, Hordendor, Baran, Olejniczak, Łącz, Kalużyński, Dolacinski i Gwoździński.

**Blankers - Koen**

przechodzi na zawodowstwo



**AMSTERDAM (obsł. wł.)** — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

W styczniu Blankers - Koen udaje się do St. Zjednoczonych, gdzie uczestniczyć będzie w zawodach lekkoatletycznych w hali krytej. Holenderka towarzyszyć będzie czolowy długodystansowiec holenderski Slijkhuis, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego w biegu na 5.000 m. na Igrzyskach w Londynie.

Jeszcze atrakcyjniej zapowiada się mecz nie dzielny, którego organizatorem jest Związek Byłych Więźniów Politycznych. W dniu tym (12 bm.) na boisku LKS-u staną o godz. 11 naprzeciwko sobie drużyny Łowce Ruchu i gospodarzy. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony jest na Związek Byłych Więźniów Politycznych, przed sprzedaż zaś biletów odbywa się w następujących punktach: hotel „Savoy”, w sklepie B. Więźniów Politycznych Piotrkowska 73 i w lokalu Związku B. W. Politycznych przy ul. Południowej.

**Życie M.S. Zrywu**

**Uwaga pływacy!**

Po dłuższej przerwie sekcja pływacka Zrywu w tym tygodniu wznawia już treningi.

Pierwszy trening odbędzie się w sobotę, 11. b m. w basenie YMCA o godz. 17-ej.

Sądymy, że frekwencja będzie na nim duża.

**Zakończył się spór AAU — AHA**

**NOWY JORK (obsł. wł.)** — Głośna przed Igrzyskami Zimowymi w St. Moritz sprawa targu między dwoma amerykańskimi związkami sportowymi o prawo reprezentowania USA w ńokeju, znalazła obecnie swe zakończenie. Do porozumienia między AAU i Amatorskim Związkiem Hokejowym doszło na dorocznym zebraniu AAU, gdzie oba związki postanowiły wyłonić wspólny komitet, któremu powierzone zostaną sprawy hokejowe.

**Z boisk zagranicznych**

**Szwajcaria - Irlandia 1:0**

**DUBLIN (obsł. wł.)** — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwyjątką bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Biekel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznić jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarowali trzykrotnie doskonale okazje do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniąc brawurowo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

**Koszykarki „Slavii” przyjeżdżają do Łodzi**

**WARSZAWA (obsł. wł.)** — Na zaproszenie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia b. r. drużyna koszykarki żeńskiej praskiej „Slavii”.

Koszykarki czechosłowackie rozegrają spotkania w Katowicach, Łodzi i Warszawie.

**Co usłyszymy przez radio**

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (L) „Zakładanie trwałych użytków zielonych”. 12.55 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagniego (płyty). 14.55 (L) Felieton sportowy. 15.00 (L). Komunikaty. 15.05 (L) Kwadrans muzyki ludowej (L) (płyty). 15.20 (L) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jalkale” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45

Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekeja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (L). Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (L) Muzyka z płyt. 19.30 (L) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego”. 19.40 „Wszechnicia Radio wa”. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (L) „Mozajka muzyczna”. 22.45 (L) Koncert żywe. 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Założenie audycji i Hymn.